ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN—POLONIA
VOL. XXII, 36 SECTIO H 1988

Zakład Historii Gospodarczej i Myśli Ekonomicznej
Wydziału Ekonomicznego UMCS

Tadeusz MAZUR, Ryszard ORŁOWSKI

Udział Banku Polskiego i prywatnego kapitału warszawskiego w finansowaniu przemysłu Lubelszczyzny w XIX stuleciu

Участие Польского банка и варшавского частного капитала в финансировании промышленности Люблинщины в XIX в.

The Participation of the Polish Bank and the Private Warsaw Capital in Financing the Industry of the Lublin Region in the 19th Century

Lubelszczyzna nie posiadała odpowiedniej bazy surowców przemysłowych. Stanowiła przeto region o zdecydowanej przewadze rolnictwa, do czego przyczyniały się warunki naturalne, a zwłaszcza glebowe. W związku z tym szanse rozwoju miały tu przede wszystkim przemysł rolno-spożywczy lub wytwarzający środki dla rolnictwa. Próby rozwoju innych gałęzi przemysłu spotykało po pewnym czasie fiasko.

Zasadniczą przeszkodę w rozwoju przemysłu w Lubelskiem stanowił brak kapitałów spowodowany zwłaszcza wolnym tempem pierwotnej akumulacji w rolnictwie. Najzasobniejsi właściciele ziemscy Lubelszczyzny, na przykład Zamoyscy, angażowali swoje pieniądze głównie w przedsięwzięcia ekonomiczne na terenie Warszawy. W związku z brakiem miejscowych kapitałów, powstanie większych zakładów przemysłowych w Lubelskiem w pierwszej połowie XIX wieku, było efektem inicjatywy finansistów warszawskich albo przedsiębiorców z innych terenów polskich (w tym także z zagranicy), wspieranych środkami finansowymi rządu lub Banku Państwa.[1]

[1] H. Radziszewski: *Bank Polski*, Poznań 1919, s. 215; T. Mencel: *Między powstaniami (1831—1864)* [w] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. I, Warszawa 1974, s. 622—623; A. Kierek: *Z badań nad rozwojem Lubelszczyzny w okresie międzypowstaniowym*. „Rocznik Lubelski", t. III: 1960, s. 289.

Przed powstaniem listopadowym przemysł regionu lubelskiego nie wykroczył w zasadzie poza stadium manufaktury. Pierwszym większym zakładem, jaki powstał tu w XIX wieku, była manufaktura produkująca tytonie i tabaki, zorganizowana w Lublinie przez L. Newachowicza, który niedługo po utworzeniu Królestwa Polskiego przeniósł się z Rosji do Warszawy, gdzie osiedlił się na stałe. Dzięki powiązaniom z Nowosilcowem został dzierżawcą monopolu tytoniowego na terenie Królestwa. Przyjmując funkcję entreprenera zobowiązał się wybudować cztery fabryki tytoniu, w tym jedną w Lublinie.[2]

Rządowa fabryka tytoniu w Lublinie podjęła produkcję w 1817 roku, przetwarzając początkowo około 20 tys. kg surowca. Z czasem roczny przerób surowca osiągnął wysokość ponad 300 tys. kg, co wysunęło lubelską „fabrykę tabak" na drugie miejsce w tej branży w Królestwie, po manufakturze siedleckiej. Newachowicz zobowiązany został przez władze centralne do rozwoju krajowych plantacji tytoniu. Jednak surowiec do lubelskiego zakładu sprowadzany był z zagranicy, mimo iż na Lubelszczyźnie istniały korzystne warunki jego uprawy. Wyrobów z tego zakładu nie oceniano wysoko, a w styczniu 1831 roku Rada Obywatelska województwa lubelskiego, w związku ze skargą 16 mieszkańców Lublina, zażądała pociągnięcia Newachowicza do odpowiedzialności za nadużycia, polegające na dodawaniu liści kasztanowych i orzechowych do produkcji tytoniu. Kiedy w 1869 roku zlikwidowany został państwowy monopol tytoniowy, zakład zakupił L. Kronenberg. Produkował on tylko gorsze gatunki tytoniów, a lepszy towar sprowadzał do Lublina ze swoich zakładów w Warszawie. Kronenberg nie rozbudowywał manufaktury lubelskiej, a w 1869 roku zlikwidował ją, gdyż wybudował nową dużą fabrykę wyrobów tytoniowych w Warszawie.[3]

Na okres przed powstaniem listopadowym przypadają próby uruchomienia większych manufaktur włókienniczych na Lubelszczyźnie, regionie o dużych tradycjach w zakresie sukiennictwa i płóciennictwa. Wytwórczość tego rodzaju miała tu bogate zaplecze surowcowe dzięki rozwojowi uprawy lnu i konopii oraz hodowli owiec. Pierwszą z większych manufaktur sukienniczych założył A. Domański w Lublinie w 1823 roku. Dzięki pomocy rządu, ten przybysz z Nowego Miasta nad Pilicą, przejął nadające się do remontu budynki pofranciszkańskiego klasztoru za niską cenę 10 tys. zł p., płaconych zresztą w ratach przez 8 lat. Otrzymał też pożyczkę w wysokości 5 tys. zł p. Uruchomiony przez niego zakład za-

---

[2] R. Kołodziejczyk: *Miasta, mieszczaństwo, burżuazja w Polsce w XIX wieku. Szkice i rozprawy historyczne.* Warszawa 1970, s. 155—172.

[3] A. Kierek: *Przemiany gospodarcze w latach 1795—1864* [w] *Dzieje Lublina. Próba syntezy.* T. I, Lublin 1965, s. 219—220; „Kurier Lubelski", 1866, nr 84, s. 395.

trudniał w 1825 roku 26 pracowników. Trudności finansowe i odmowa rządu udzielenia nowej pożyczki spowodowały, że A. Domański zawarł porozumienie z przedstawicielami lubelskiej inteligencji (J. Wasiutyńskim, J. Czyńskim i S. Kunickim) w sprawie założenia spółki akcyjnej, która prowadziłaby dalej fabrykę sukna. W ten sposób powstało Towarzystwo Akcjonariuszy do Wspierania Fabryk w Lublinie, działające oficjalnie w latach 1827—1835. Oprócz założycieli weszło do Towarzystwa 11 ziemian, 8 urzędników i przedstawicieli wolnych zawodów oraz 3 bogatych mieszczan. Wybuch powstania listopadowego przerwał faktycznie działalność Towarzystwa. Oznaczało to upadek manufaktury sukienniczej, chociaż jeszcze przez jakiś czas jej majstrowie kontynuowali produkcję na własny rachunek, jednak już w bardzo ograniczonym zakresie.[4]

Większy zakład produkujący płótno powstał w Opolu Lubelskim z inicjatywy T. Weichana. Sprowadził on z Ełku dwóch specjalistów — B. Broske i J. Ignne, zawierając z nimi spółkę w 1823 roku. Kapitał na budowę i prowadzenie fabryki wyłożył Weichan, wspólnicy mieli natomiast obowiązek ściągnięcia z zagranicy wykwalifikowanych pracowników, zaopatrywania zakładu w len i konopie oraz nadzorowania produkcji płótna. Fabryka okazała się szybko przedsięwzięciem nie przynoszącym dochodów i w związku z tym Weichan wyjechał z Opola do Warszawy, gdzie przez jakiś czas zajmował się handlem.[5].

W styczniu 1826 roku Weichan zawarł porozumienie z kupcem warszawskim J. Dyzmańskim o utworzeniu nowej spółki. Dyzmański miał zająć się sprawami finansowymi zakładu a Weichan produkcją. W roku następnym do spółki przyłączył się I. Neumark, dostawca (liwerant rządowy) sukna i płótna dla armii Królestwa Polskiego w latach 1815—1830. Nowy wspólnik, płacąc połowę wartości, faktycznie przejął przedsiębiorstwo i w związku z tym przybrało ono nazwę „Ignacy Neumark i Kompania". Dzięki przedsiębiorczości Neumarka fabryka miała zapewniony zbyt swojej produkcji, której większa część przeznaczona była na zaopatrzenie armii. Tylko niewielką ilość produktów finalnych wysyłano do magazynu spółki w Warszawie, skąd ów towar kierowano na rynek. W nieznanych bliżej okolicznościach sąd nakazał w 1830 roku sprzedaż fabryki opolskiej drogą licytacji.[6]

---

[4] A. Kierek: *Towarzystwo Akcjonariuszy do Wspierania Fabryk w Lublinie (1827—1834)*. „Rocznik Lubelski", t. I: 1958, s. 118—127; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej WAPL), Archiwum Magistratu miasta Lublina, Protokół wizji naocznej z 24 maja 1832 roku, sygn. 1088/1, k. 159.

[5] WAPL, Komisja Województwa Lubelskiego, Akta szczegółowe fabryki płótna w Opolu i Sieciechowie B. Broski i T. Weichana, sygn. 75, k. 5; M. Ajzen: *Polityka gospodarcza Lubeckiego (1821—1830)*, Warszawa 1932, s. 171.

[6] J. Kosim: *Losy pewnej fortuny. Z dziejów burżuazji warszawskiej w latach 1807—1830*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 233—236.

W oparciu o kapitały rządowe hr. W. Ostrowski podjął się budowy przędzalni bawełny we wsi Syrniki w powiecie lubartowskim. Tuż przed wybuchem powstania listopadowego sprowadzono w tym celu maszyny przędzalnicze z Anglii. Zakład miał podjąć produkcję na dużą skalę, gdyż zakupiono maszyny o 36,6 tys. wrzecion. Przedsięwzięcie to okazało się ostatecznie nieudane, nie podjęto bowiem produkcji w ogóle. W piętnaście lat później nie wykorzystane maszyny nabył za minimalną opłatą w wysokości 2 tys. rubli (pierwsza wycena wynosiła 216 648 rb) łódzki fabrykant L. Geyer.[7]

Tak więc próby rozwoju manufaktur włókienniczych na terenie Lubelszczyzny okazały się nieudane. Co bardziej istotne, po powstaniu listopadowym tradycyjne na tym terenie ośrodki rękodzieła włókienniczego weszły w okres głębokiego kryzysu. Wcześniej większość produkcji była zbywana na miejscu, resztę zaś wysyłano do innych regionów Królestwa i do Rosji. Po powstaniu zbyt sukna w Rosji został przerwany wprowadzeniem wysokich ceł. Prawdziwym ciosem dla włókiennictwa Lubelszczyzny była jednak utrata rynków krajowych, w tym także miejscowego. Wyroby rękodzielnicze bowiem zostały wyparte przez produkty fabryk włókienniczych powstających w Warszawie i w okręgu łódzkim. Fabryki te, wobec przewagi technicznej, mogły oferować nabywcom towar o znacznie niższych cenach aniżeli rzemieślnicy. Wskutek tej konkurencji sukiennictwo lubelskie upadło. Pogłębiło to i tak już postępującą pauperyzację małych miast Lubelszczyzny, dla których produkcja sukiennictwa stanowiła niejednokrotnie ważny element rozwoju. Natomiast odporniejsze na zmienioną sytuację ekonomiczną i polityczną okazało się płóciennictwo.[8]

W okresie międzypowstaniowym, tj. w latach 1831—1863, sytuacja całego przemysłu Lubelszczyzny uległa raczej niekorzystnym zmianom. Lata te przyniosły wszakże pewne próby rozbudowy przemysłu metalowego. W dziedzinie tej ważne były przedsięwzięcia kapitalistów warszawskich. Zachętą do lokalizacji przemysłu metalowego w Lubelskiem był tutaj stosunkowo niski koszt produkcji węgla drzewnego.

W roku 1837 hr. H. Łubieński, arystokrata a zarazem przedsiębiorca kapitalistyczny, założył duże zakłady metalowe w Irenie koło Zaklikowa. Fabryka ta składała się z pudlingarni o 6 piecach i walcowni o 2 piecach i 4 walcach. Siłę napędową stanowiły w niej 3 maszyny parowe o łącznej mocy 60 kM. Był to najdalej na wschód położony tego typu zakład w Królestwie Polskim. W 1842 roku zatrudniano tam 150 osób. Personel

---

[7] A. Kierek: *Z badań nad rozwojem...*, *op. cit.*, s. 288.

[8] J. Bartyś: *Nizinna hodowla owiec w II połowie XVIII i w I połowie XIX wieku na przykładzie dóbr Ordynacji Zamojskiej*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 178—179.

fachowy, majstrowie i ich pomocnicy, stanowił 35 osób. Surówka była tu sprowadzana z niewielkich pieców w Ostrowcu Świętokrzyskim, które należały również do Łubieńskiego. Żelazo pudlingowe i walcowane z Ireny wysyłano Wisłą do Warszawy. Z uwagi na brak surowca i zły stan dróg w Lubelskiem zakłady w Irenie nie miały większych szans rozwoju i w całym okresie swojego istnienia nie wykorzystywały pełnych mocy produkcyjnych.[9]

H. Łubieński rozwijał swoje przedsięwzięcia głównie w oparciu o pożyczki z Banku Polskiego, którego sam był wiceprezesem. W roku 1843 zakłady w Irenie przejęte zostały przez Bank na poczet długów właściciela. Produkcję wznowiono ponownie dopiero w 1847 roku. Bank uruchomił przy zakładach ireńskich niewielką fabryczkę maszyn rolniczych (1849 rok). W roku 1865 dokonał też modernizacji pudlingarni i walcowni oraz ustawił nową maszynę parową o mocy 40 kM, która pochodziła z warszawskiej fabryki Lilpopa.[10]

Cechą charakterystyczną rozwoju hutnictwa Królestwa Polskiego w latach 1865—1877 była wyprzedaż zakładów rządowych. W ramach tej akcji zakłady w Ostrowcu i Irenie sprzedane zostały w końcu 1866 roku baronowi Fraenklowi, znanemu przedsiębiorcy warszawskiemu. Nowy właściciel dokonał dalszej rozbudowy zakładów w Irenie, instalując w nich dalsze maszyny parowe tak, że ich łączna moc wzrosła do 310 kM. W latach 1870—1877 zatrudnienie wzrosło tam do 348 osób. Pudlingarnia i walcownia zaprzestały produkcji w 1889 roku. Zamykano bowiem wówczas w Królestwie Polskim wszystkie tego typu zakłady, jeśli wykorzystywały węgiel drzewny.[11] W 1883 roku zakłady w Irenie strawił pożar. W tych warunkach pracownicy przenieśli się do innych zakładów tego typu.[12]

H. Łubieński założył również w 1840 roku fabrykę stali w Serocku koło Lubartowa, jedyny w owym czasie tego typu zakład w Królestwie Polskim. W następnym roku odstąpił ją spółce, w skład której wchodzili znani finansiści warszawscy: M. Koniar, S. Fraenkel, K. Fritsche i L. Hal-

---

[9] M e n c e l: *op. cit.*, s. 609; K o ł o d z i e j c z y k: *Kształtowanie się burżuazji...*, *op. cit.*, s. 105; Kierek: *Z badań nad rozwojem ...*, *op. cit.* s. 285—286.

[10] R a d z i s z e w s k i: *op. cit.*, s. 242—245; J. Ł u k a s i e w i c z: *Przewrót techniczny w przemyśle Królestwa Polskiego 1852—1880.* Warszawa 1963, s. 221; M e n c e l: *op. cit.*, s. 609.

[11] „Gazeta Lubelska", 1877, nr 127, s. 1; H. W i e r c i e ń s k i: *Opis statystyczny guberni lubelskiej.* Warszawa 1901, s. 417; Ł u k a s i e w i c z: *op. cit.*, s. 221.

[12] „Gazeta Lubelska", 1883, nr 225, s. 2, 1891, s. 2; *Z przeszłości dalekiej i bliskiej. Szkice z dziejów Lubelszczyzny.* Red. A. Koprukowniak i W. Śladkowski, Lublin 1980, s. 177—178; W. Ś l a d k o w s k i: *Początki i rozwój przemysłu w powiecie kraśnickim w latach 1800—1915* [w] *Z dziejów powiatu kraśnickiego,* Lublin 1964, s. 191—199.

pert. Łubieński zachował dla siebie 40% udziału. Fabryka zatrudniała 23 pracowników i produkowała stal laną, którą następnie wysyłano do Warszawy w celu jej ostatecznego wykończenia. Głównym produktem końcowym fabryki były kosy. W 1848 roku spółka zaprzestała produkcji z uwagi na trudności finansowe, wywołane dwukrotnym sekwestrem zapasu kos przez władze wojskowe. Wytwórnia została następnie przejęta przez rząd w 1852 roku. Wydział Górnictwa starał się rozwinąć produkcję, dokonując modernizacji i zwiększając zatrudnienie do 182 pracowników. Z uwagi jednak na brak możliwości zbytu stali i kos (rolnicy chętniej kupowali kosy styryjskie) musiano szybko ograniczyć produkcję do minimum. Podjęto próbę sprzedaży zakładu w ręce prywatne, ale gdy nie znaleziono nabywcy, ostatecznie zamknięto go w 1860 roku.[13]

W okresie międzypowstaniowym działały również fryszernie w Borowie i Mazanowie, obie w powiecie lubelskim. Fryszernia w Borowie zatrudniała w 1848 roku około 40 pracowników i produkowała około 1750 pudów żelaza, które wysyłane było do Warszawy. Po 1860 roku zakład w Borowie zaprzestał produkcji. Fryszerki w Mazanowie założył w 1847 roku J. Cuker z Lublina. Zakład produkował żelazo pudlingowe i walcowane, czynna była w nim również tokarnia i gwoździarnia. Kiedy J. Cuker zbankrutował, zakład zakupił przemysłowiec z Warszawy A. Klejf.[14]

W omawianym okresie, obok zakładów hutniczych powstały na Lubelszczyźnie także fabryki maszyn rolniczych — w Lublinie i Raciborowicach. Najstarszą fabryką maszyn rolniczych w Lublinie był zakład założony w 1835 roku przez Szkotów J. Douglasa i A. Kedslie. Fabryka powstała dzięki pomocy Banku Polskiego. J. Douglas, zwracając się o pomoc prosił nie tylko o pieniądze (20 tys. zł p), ale także o żelazo z bankowych zakładów hutniczych. Chcąc zapewnić sobie nabywców starał się też o to, aby ziemianie kupujący u niego maszyny, mieli możliwość otrzymania kredytów na ten cel. Bank wyraził zgodę na udzielenie pożyczki i zobowiązał się wypłacać przedsiębiorcom należności za kwity, jakie wystawią nabywcy ich maszyn. Otworzył też Douglasowi i Kedsliemu kredyt w fabryce Perksów w Warszawie na nabycie jednej maszyny parowej o mocy 6 kM, jednej tokarni do metali i innych potrzebnych narzędzi. Po uruchomieniu w 1835 roku fabryka lubelska produkowała młockarnie, sieczkarnie i młynki zbożowe.

---

[13] R. Kołodziejczyk: *Miasta, mieszczaństwo...*, *op. cit.*, s. 111—112; Łukasiewicz: *op. cit.*, s. 65—79, 139—140; Mencel: *op. cit.*, s. 608—609.

[14] J. Bartyś: *Materiały do dziejów przemysłu metalowego w dobrach Ordynacji Zamojskiej w pierwszej połowie XIX wieku* [w] *Studia z Dziejów Górnictwa i hutnictwa*. T. II, Wrocław 1958, s. 185—227.

J. Douglas i A. Kedslie już od początku działalności zakładu przeżywali poważne kłopoty finansowe, dochodziło też do nieporozumień między nimi. W związku z tym zwrócili się oni do Banku Polskiego o dalszą pomoc finansową lub o przejęcie fabryki na pokrycie dotychczasowych długów. Władze Banku starały się utrzymać działalność lubelskiej fabryki maszyn rolniczych, czego wyrazem było pismo do gubernatora lubelskiego, w którym zapewniono, że kredyt zostanie udzielony jeżeli przedsiębiorcy zbiorą od obywateli ziemskich odpowiednią ilość zamówień na swoje wyroby. Kiedy takie zamówienia nie napłynęły Bank zamknął zakład w 1844 roku a jego wyposażenie przekazał w większości rządowej fabryce maszyn na Solcu w Warszawie. Resztę zaś majątku produkcyjnego sprzedał na licytacji. Żelazo odesłano do zakładów w Irenie.[15]

Przemysł metalowy na Lubelszczyźnie nie miał więc w tym okresie większych szans rozwoju. Zakłady hutnicze upadały na skutek braku odpowiedniego surowca i paliw (głównie koksu). W przypadku fabryk maszyn rolniczych najistotniejszy był fakt spadku zapotrzebowania na ich wyroby z uwagi na znaczne trudności ekonomiczne, jakie przeżywała wówczas wielka własność ziemska. Maszyny produkowane przez zakłady lubelskie nie wytrzymywały zresztą konkurencji wyrobów takich fabryk, jak Cegielski w Poznaniu czy braci Evans w Warszawie. Lubelskie fabryki były słabiej wyposażone, stąd większość czynności była wykonywana ręcznie. Żelazo używane do produkcji było gorszej jakości a zarazem droższe, a poza tym zastępowano go, gdzie tylko można było, drewnem. Nic też dziwnego, że jeżeli ziemianie lubelscy decydowali się na nabycie maszyn rolniczych, to woleli kupować je w Warszawie. W okresie międzypowstaniowym Warszawa niemal zmonopolizowała produkcję maszyn rolniczych w Królestwie Polskim. Jeżeli bowiem na początku lat czterdziestych produkowano w Warszawie 50% ogółu maszyn (pod względem wartości) to na początku lat pięćdziesiątych już ponad 90%. Świadczyło to o upadku przemysłu maszyn rolniczych na prowincji.[16]

W trudnym okresie międzypowstaniowym na Lubelszczyźnie lepiej prosperował przemysł spożywczy. Istniały już i powstawały nowe gorzel-

---

[15] Radziszewski: *op. cit.*, s. 248—252: J. Willaume: *Z zagadnień gospodarczych Lubelszczyzny 1831—1863* [w] *Księga pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*, Warszawa 1958, s. 511—557; S. Grzymałowski, K. Chorzewski: *Produkcja maszyn i narzędzi rolniczych w Polsce w latach 1805—1918*. Wrocław 1970, passim.

[16] *Projekt instrukcji dla administracji Ordynacji Zamojskiej o reorganizacji i zasadach wydzierżawiania manufaktury maszyn i narzędzi rolniczych* [w] *Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII—XIX wieku*. T. II, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 203—210; Bartyś: *Materiały do dziejów...*, *op. cit.*, s. 191—195; *Historia kultury materialnej Polski*. T. V, Wrocław 1978, s. 58; Lilpop S. [w] *Słownik polskich pionierów techniki*. Katowice 1986, s. 121—122.

nie, browary i młyny. Produkcja tych zakładów, wskutek trudności transportowych, zbywana była na miejscu. Korzystając z rozwoju gorzelnictwa na Lubelszczyźnie sprowadził się do Lublina z Warszawy mistrz kotlarski J. Przybylski i założył tu wytwórnię aparatury gorzelniczej.[17]

Na omawiany okres przypadł początek rozwoju cukrownictwa na Lubelszczyźnie. Na ogół cukrownie zakładali właściciele dużych majątków ziemskich, mający możliwości uprawy większej ilości buraków cukrowych. Były to jednak zakłady niewielkie o dość prymitywnych urządzeniach. Wyjątek stanowiła założona w 1846 roku cukrownia w Elżbietowie, największa na Lubelszczyźnie i druga co do wielkości na terenie Królestwa Polskiego, po cukrowni Hermanów w powiecie łowickim. Cukrownię w Elżbietowie zbudowała spółka finansistów i kupców warszawskich (A. Panicz, S. Jacobi, M. Gutmann, S. Lesser, Hirschendorf) z A. Hirszmannem na czele. Zakład posiadał 5 maszyn parowych i 12 pras hydraulicznych, zatrudniał zaś na stałe około 300 osób a w okresie kampanii cukrowniczej od 600—800. Zdolność przetwórcza tej cukrowni wynosiła około 16 tys. ton buraków.[18]

W latach 1831—1863 trudności przeżywał również przemysł mineralny Lubelszczyzny reprezentowany przez niewielkie zakłady (cegielnie, huty szkła) produkujące na lokalne potrzeby. W latach 1840—1850 działała w Lubartowie fabryka fajansów założona przez H. Łubieńskiego i jego synowca P. Łubieńskiego. Po bankructwie H. Łubieńskiego zakład przeszedł pod zarząd Banku Polskiego i wkrótce upadł. Wiadomo, że w 1842 roku fabryka ta zatrudniała 44 pracowników i wykonała ogółem 60 tys. sztuk różnego rodzaju naczyń kuchennych na sumę 15 tys. rb.[19]

Ogólnie można stwierdzić, że o ile na początku XIX wieku przemysł Lubelszczyzny nie ustępował w zasadzie ani poziomem technicznym ani też wielkością produkcji innym regionom polskim, to w latach międzypowstaniowych nastąpiła w tym względzie zasadnicza zmiana. Tutaj bowiem dominującą formą pozostało rzemiosło i manufaktura. Liczba maszyn parowych zainstalowanych w przemyśle Lubelszczyzny była znikoma. Wpłynął na to przede wszystkim brak miejscowych środków finan-

---

[17] Z. Tabaka: *Przemysł spożywczy Ordynacji Zamojskiej w pierwszej połowie XIX wieku.* „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", Prace Historyczne, nr 9, 1962, s. 129; W. Ćwik: *Obywatelstwo miejskie w Królestwie Polskim (1815—1867) na tle praktyki w Lublinie* [w] *Społeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku.* Studia o uwarstwieniu i ruchliwości społecznej, t. V, Warszawa 1970, s. 51.

[18] Z. Przyrembel: *Historia cukrownictwa w Polsce.* T. I, s. 221—222; W. Grabski: *Historia Towarzystwa Rolniczego 1858—1861* T. I, Warszawa 1904, s. 233.

[19] H Łopaciński: *Fabryki ceramiczne w Tomaszowie i Lubartowie dziś nie istniejące.* Kraków 1907, s. 6—7; Mencel: *op. cit.*, s. 618.

sowych i niedostatek pomocy finansowej przemysłowców i kupców warszawskich. Brakowało też większego zainteresowania rządu, który nadto politykę fiskalną doprowadził do upadku wiele zakładów przemysłowych. Inicjatywy przemysłowe na Lubelszczyźnie wypływające od miejscowych ziemian i angażujące ich kapitały, osiągały krótkotrwałe efekty i to w zasadzie tylko w przemyśle spożywczym. Brak surowców mineralnych oraz węgla kamiennego a z drugiej strony trudności komunikacyjne były przyczyną niepowodzeń przedsięwzięć kapitalistów warszawskich, zwłaszcza w przemyśle metalowym obok tego, na niektóre dziedziny wytwórczości przemysłowej Lubelszczyzny (włókiennictwo, produkcja maszyn i narzędzi rolniczych) hamująco działała konkurencja dynamicznie rozwijającego się przemysłu warszawskiego.

Dość znaczącym etapem w rozwoju przemysłu Lubelszczyzny był natomiast okres popowstaniowy, do wybuchu I wojny światowej, kiedy to w Królestwie Polskim dokonała się rewolucja techniczna. W porównaniu do innych terenów Królestwa Polskiego przemysł Lubelszczyzny nie nabrał jednak większego rozmachu, a jego wyposażenie techniczne na ogół niewiele miało wspólnego z dokonującym się postępem.

Z uwagi na warunki naturalne najlepiej rozwinął się wówczas przemysł rolno-spożywczy, on też dawał zatrudnienie największej liczbie osób. Najlepiej rozwiniętym działem przemysłu rolno-spożywczego było cukrownictwo. Na większej części Lubelszczyzny istniały korzystne warunki glebowe dla uprawy buraków cukrowych. Skłaniało to właścicieli ziemskich do zakładania niewielkich cukrowni we własnych dobrach już w pierwszej połowie XIX wieku. Trudności ekonomiczno-polityczne związane z powstaniem styczniowym spowodowały upadek szeregu istniejących zakładów. Od lat siedemdziesiątych XIX wieku w rozwoju przemysłu cukrowniczego w Lubelskiem rozpoczął się nowy etap. Straciły znaczenie małe zakłady o prymitywnej technice, nastawione na przerób buraków uprawianych przez właściciela. Zerwana została bezpośrednia łączność między cukrowniami a majątkami ziemskimi. W celu zapewnienia sobie odpowiedniej ilości surowca cukrownie zaczęły zawierać umowy kontraktacyjne z właścicielami majątków ziemskich. Budowa dużych zakładów o nowoczesnej technice powodowała, że nowe cukrownie zakładane były przez różnego rodzaju spółki, w tym spółki akcyjne. Cukrownie już istniejące wykupowali przemysłowcy i finansiści. W rozwoju cukrownictwa na Lubelszczyźnie w okresie popowstaniowym w poważnym stopniu zaangażowany był kapitał warszawski.[20]

---

[20] A. Koprukowniak: *W okresie kształtowania się kapitalizmu 1864—1914* [w] *Dzieje Lubelszczyzny*. T. I..., s. 684; L. Waściszewski: *Ewolucja produkcji rolnej w Królestwie Polskim* [w] *Prace polskiej narady ekonomicznej w Petersburgu* T. II: Rolnictwo, hodowla i przemysł rolny, Warszawa 1919, s. 30.

Wielkoprzemysłowe cukrownictwo w Lubelskiem zapoczątkowała cukrownia w Zakrzówku koło Kraśnika. Założyło ją Warszawskie Towarzystwo Akcyjne, którego prezesem został A. Stenger. Budowę rozpoczęto w 1874 roku, przy czym zakładano, że zostanie ona wzniesiona w okresie 7 miesięcy. Jednocześnie przystąpiono do zawierania umów z właścicielami majątków o uprawę buraków cukrowych i ich dostawę w kampanii 1875/1876 r. Towarzystwo sprowadziło nawet maszyny rolnicze, które miało wypożyczać plantatorom. Według spisu z 1898 roku cukrownia Zakrzówek wyposażona była w koła podnośne, płuczkę mechaniczną, baterię dyfuzyjną, 13 kotłów saturacyjnych, 11 pras filtracyjnych, 8 cedzideł, 4 odparnice skrzyniowe, 3 warniki i 5 kotłów parowych. Maszyna parowa o mocy 20 kM poruszała dwie pompy dostarczające do zakładu wodę z rzeki Bystrzycy. Wybudowano też gazownię, która wytwarzała gaz do oświetlenia fabryki. W kampanii cukrowniczej 1887 roku cukrownia zatrudniała ponad 450 pracowników.[21]

Towarzystwo akcyjne cukrowni Zakrzówek nie miało powodzenia od początku. Od pierwszej kampanii zakład przynosił straty, co tłumaczono przerobem zbyt małej ilości buraków, podwyższeniem akcyzy rządowej i zniżką ceł od zagranicznego cukru, co spowodowało spadek jego cen w Królestwie. Wkrótce zaczęło brakować kapitału obrotowego na prowadzenie fabryki. Już w 1876 roku plantatorzy zaczęli domagać się podwyżki cen za buraki, gdyż dotychczasową, w wysokości 91 kopiejek za korzec, uznali za nieopłacalną w warunkach niskiej kultury rolnej w Lubelskiem. Kiedy cukrownia sprzeciwiła się żądaniom, plantatorzy zaprzestali solidarnie podpisania umów kontraktacyjnych. Niektórzy z nich uprawiali jednak nadal buraki, gdyż przedstawiciele cukrowni namówili ich do sprzedaży przez osoby podstawione. Od początku lat osiemdziesiątych rozchodziły się pogłoski o likwidacji zakrzówskiej fabryki, co znalazło oddźwięk również w dziennikach regionalnych. Towarzystwo nie miało nawet pieniędzy na wydatki związane z likwidacją zakładu. Było też poważnie zadłużone a najpoważniejszymi jego wierzycielami byli: firma Klinckrath i Martens z Hamburga, Bank Państwa i dom handlowy H. Wawelberg. W roku 1889 cukrownia Zakrzówek przeszła drogą licytacji na własność Banku Państwa, który sprzedał ją kijowskiemu przemysłowcowi M. Saksowi.[22]

Inna spółka z Warszawy wybudowała w 1883 roku cukrownię Opole zlokalizowaną na terenie folwarku Januszkowice należącym do J. Kle-

[21] WAPL, Akta cukrowni Zakrzówek, Księga inwentarzowa z 1898 r., sygn. 75; „Gazeta Lubelska", 1876, 2, s. 2.

[22] „Gazeta Lubelska" 1876, 2, s. 3; 45, s. 3; 1882, 12, s. 1; 1883, 213, s. 2; 1887, 7, s. 1; 1889, 87, s. 2; 1891, 95, s. 2.

niewskiego, który wszedł również do spółki. Fabrykę wybudowano według planów i pod kierunkiem E. Klayca. Mogła ona przerabiać 1200 korcy buraków na dobę, ale przerobu tego długo nie mogła osiągnąć z powodu braku odpowiedniej ilości surowca. Trudności w zdobyciu surowca zwiększyły się kiedy Kleniewski, po nieporozumieniach ze spółką, postanowił wybudować w swoich dobrach własną cukrownię. Prasa warszawska ostro skrytykowała plany Kleniewskiego podkreślając, że budowa nowej cukrowni w pobliżu opolskiej spowoduje bankructwo obu, gdyż braknie surowca.

Kapitał spółki cukrowni Opole wynosił początkowo 400 tys. rb, na co składało się 40 udziałów po 10 tys. rb. Z funduszu tego zarząd przeznaczył 250 tys. rb na budowę i zakup maszyn, reszta miała stanowić kapitał obrotowy. Kiedy E. Klayc zmarł, kazało się, że wydał cały kapitał na budowę, nie pozostawiając żadnych środków na prowadzenie kampanii. Nie uregulował on zresztą nawet rachunków za sprowadzone maszyny. Spółka wyszła częściowo z kłopotów, zwiększając wysokość udziałów z 10 tys. rb do 12 tys. rb. W celu uzdrowienia sytuacji rada akcjonariuszy cukrowni Opole wybrała na swym zebraniu w Warszawie w dniu 15 stycznia 1884 roku nową radę nadzorczą. Powołała także komórkę zarządzającą w składzie: Zalewski (mecenas z Warszawy) — wydział prawny, Karpiński (aptekarz z Warszawy) — wydział handlowy, Kleniewski (obywatel ziemski z Lubelskiego), powierzając jej sprawy kontraktacji buraków i bezpośredni nadzór nad produkcją.[23]

Z ważniejszych urządzeń cukrownia Opole posiadała: baterię dyfuzyjną 12-naczyniową, wyparkę 3-działową o powierzchni ogrzewczej 360 m^2, 4 kotły belgijskie oraz maszynę do napędu produkcji czeskiej. Krystalizację cukru prowadzono w tzw. bastrach.[24]

W 1894 roku zawiązana została spółka akcyjna, która zajęła się budową kolejnej dużej cukrowni, tym razem w Lublinie. Kapitał zakładowy spółki wynosił 600 tys. rb, a akcjonariuszami zostali przedstawiciele bogatego ziemiaństwa guberni lubelskiej oraz przemysłowcy z Lublina i Warszawy. Decydującą rolę odgrywali w tej spółce akcjonariusze z Lubelszczyzny. Budowę cukrowni rozpoczęto w 1895 roku pod kierunkiem inż. L. Rossmana. Pierwszą kampanię cukrownia Lublin rozpoczęła 7 października 1895 roku.[25]

---

[23] „Gazeta Lubelska", 1883, 73, s. 2, 99, s. 2; 1884, 5, s. 2, 68, s. 2; 1893, 178, s. 2.

[24] M. Zarzeka: *90 lat cukrowni Opole.* „Gazeta Cukrownicza" 1976, 4.

[25] „Gazeta Lubelska" 1894, 92, s. 2, Cukrownia w Lublinie; „Gazeta Cukrownicza", t. 5, 1895, s. 361, 401, 410.

W Lubelskiem wybudowano też kilka innych cukrowni przemysłowych, ale kapitał warszawski nie był już w nich zaangażowany. Rozbudowa przemysłu cukrowniczego Lubelszczyzny i jego dość wysoki poziom techniczny zależały w dużym stopniu od dostaw maszyn i urządzeń firmy warszawskiej „Towarzystwo Akcyjne Zakładów Mechanicznych Borman, Szwede i S-ka". Zakład ten przodował na terenie całego Królestwa Polskiego w zakresie technicznego wyposażenia cukrownictwa, w każdej cukrowni znajdowała się jego aparatura.[26] Na terenie Lubelszczyzny zakłady Bormana i Szwede znalazły jednak godnego konkurenta w firmie Plage i Laśkiewicz z Lublina.

Powiązaniom z Warszawą, zwłaszcza po uruchomieniu linii kolejowej między Lublinem a stolicą Królestwa zawdzięczał swój rozwój w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku inny dział przemysłu rolno-spożywczego Lubelszczyzny — gorzelnictwo.

Gorzelnictwo Lubelszczyzny dobrze rozwinięte w okresie poprzednim, przeżyło głęboki kryzys po uwłaszczeniu, co uwidoczniło się zarówno w spadku liczby zakładów, jak i wartość produkcji. W latach siedemdziesiątych rozpoczął się jednak ponowny jego rozwój dzięki możliwości eksportu alkoholu do innych regionów, a przede wszystkim za granicę. Wywozem spirytusu z Lubelszczyzny zajmowali się początkowo kupcy warszawscy. Pod koniec lat osiemdziesiątych większość transportów tego wyrobu wywożona była z Lubelszczyzny przez warszawskie Towarzystwo Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu. Cechą charakterystyczną gorzelnictwa lubelskiego w okresie popowstaniowym była likwidacja zakładów małych i powstawanie dużych i nowoczesnych o produkcji ponad 6 tys. hektolitrów 40° alkoholu. Budową nowych gorzelni w Lubelskiem zajmowała się między innymi warszawska firma „Lilpop, Rau i Loevenstain". Gorzelnie nadal istniały głównie przy dużych majątkach obszarniczych, zwłaszcza w takich powiatach, jak chełmski, krasnostawski, lubelski, lubartowski i hrubieszowski.[27]

Bardzo interesującym przedsięwzięciem w przemyśle meblarskim była fabryka mebli giętych „Wojciechów" hr. A. Poletyłły, założona w 1872 roku. Od roku 1884 działała ona pod nazwą „Wojciechów — Towarzystwo Akcyjne". Fabryka posiadała zakład w Wojciechowie (pow. krasnostawski), w skład którego wchodził tartak i giętarnia, tartak Ma-

---

[26] W. Pruss: *Rozwój przemysłu warszawskiego w latach 1864—1914*, Warszawa 1977, s. 109.

[27] „Gazeta Lubelska", 1887, 187, s. 2; 1888, 5, s. 1; A. Kierek: *Rozwój kapitalizmu w rolnictwie regionu lubelskiego w latach 1864—1913*. Rozprawa habilitacyjna, Lublin 1964, s. 176; Koprukowniak: *op. cit.*, s. 684—685.

rysin w Tarnawie, tartak w Tarnawatce (pow. tomaszowski) i zakład w Warszawie przy ulicy Wałowej na Pradze, gdzie składano meble i przygotowywano części drewniane dla innych fabryk mebli w Warszawie. Fabryka zatrudniała w Wojciechowie 300 osób, w Tarnawie — 20 w Tarnawatce — 30 i w Warszawie ok. 500 (oprócz tego około 150 kobiet zajmowało się chałupniczo wyplataniem mebli). Na początku XX wieku fabryka Towarzystwa Akc. „Wojciechów" została zlikwidowana [28].

Pod koniec XIX wieku zapoczątkowana została na Lubelszczyźnie nowa dziedzina wytwórczości przemysłowej, a mianowicie przemysł cementowy. Inicjatorem budowy cementowni był inż. Albrycht, który uzyskał poparcie warszawskiego Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu. Pierwotnie były 3 propozycje lokalizacji — w Łazach, Lublinie i Chełmie. Lokalizacja zakładu w Chełmie upadła z uwagi na trudności w nabyciu gruntów pod budowę. Po badaniach wapnia i kalkulacji kosztów jako miejsce budowy zakładu wybrany został Lublin. W czerwcu 1893 roku wybudowano na Tatarach próbny piec do wypalaniacementu aby sprawdzić, czy potwierdzi się jakość miejscowego wapnia, ustalona we wstępnych próbach.

W lipcu tego roku zawiązana została w Warszawie spółka udziałowa „Lubelskie Fabryki Portland Cementu" z kapitałem 250 tys. rubli. W skład spółki weszło trzydziestu przemysłowców, kupców i przedstawicieli wolnych zawodów głównie z Warszawy, ale także i z Lublina. W skład zarządu spółki weszli: J. Albrycht, J. Gay, A. Krypski. W późniejszym okresie spółka została przekształcona z udziałowej na akcyjną.

Pod budowę zakładu zakupiono folwark Firlejowszczyzna (dawna posiadłość W. Pola). Od kwietnia 1894 rozpoczęto budowę cementowni według najnowszego wówczas projektu. Projektantem a następnie dyrektorem cementowni „Firley" (nazwa przyjęta została od miejsca, na którym wybudowano zakład) był inż. J. Konaszewski. Budowa nowej fabryki obejmowała piec typu Dietscha oraz urządzenia mechaniczne do przygotowywania surowców, wypału klinkieru i przemiału cementu. W pierwszych miesiącach 1895 roku budowa cementowni „Firley" została zakończona i rozpoczęto produkcję cementu ze znajdującego się w pobliżu surowca, tj. wapnia i margli. Wypał klinkieru odbywał się początkowo w jednym piecu typu Dietscha, lecz już w latach 1896—1897 wzniesiono dwa następne. Produkowany cement był wysokiej jakości, dzięki czemu zdobył rynek w Królestwie Polskim, wysyłany był również do dalekich

---

[28] *Księga pamiątkowa Wystaw Lubelskich*. Warszawa 1902, s. 73; „Gazeta Lubelska" 1876, 92, s. 2; Pruss: *op. cit.*, s. 177.

obszarów Rosji. Przeznaczano go tam do specjalnych budowli, jak fortece, betonowe obiekty kolejowe itp.[29]

Znaczną barierą ograniczającą rozwój przemysłu na Lubelszczyźnie w XIX wieku był niedostatek instytucji kredytowych. Przez długi czas, bo niemal do ostatniego dziesięciolecia XIX wieku na rynku kapitałowym dominował miejscowy lub obcy wekslarz, oferujący środki finansowe za lichwiarskie oprocentowanie.[30] Niezwykle powoli wykształcały się w Lubelskiem kapitalistyczne formy bankowości. Pewien postęp w tym zakresie zaczął się od powołania w Lublinie w 1870 roku filii Banku Polskiego, kierowanego przez T. Janiszewskiego i C. Paczyńskiego.[31] Bank ten kredytował przede wszystkim handel i rolnictwo, w mniejszym zaś stopniu przemysł. Zresztą już w 1886 roku zawiesił swoją działalność. Na jego miejsce powołano Bank Państwa Oddział w Lublinie, który podjął się finansowania lubelskiego przemysłu, rzemiosła i handlu.[32] Jak niewystarczająca była pomoc tej nowej placówki bankowej świadczy fakt, że staraniem A. Fricka, właściciela browaru, powstała w 1884 roku Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Lubelskich. Dzięki energii i przedsiębiorczości swoich prezesów: E. Kraussego, M. Wolskiego i A. Kuczyńskiego, znanych przemysłowców Lublina, ta instytucja kredytowa rozwinęła szerszą działalność. Dość skutecznie wspierały finansowo gospodarkę Lubelszczyzny — Towarzystwo Kredytowe Ziemskie i Towarzystwo Kredytowe miasta Lublina, utworzone w 1885 roku.[33] Ta ostatnia instytucja (o którą zabiegał Lublin od 1872 roku, dążąc do powołania choćby filii Warszawskiego Towarzystwa Kredytowego[34]) dostarczała głównie pożyczek właścicielom kamienic.

Najpoważniejsze jednak placówki kredytowe otrzymał Lublin w ostatnich latach XIX wieku, tj. Oddział Banku Handlowego Łódzkiego oraz Oddział Warszawskiego Banku Handlowego.[35] Trwalszym i prężniejszym okazał się Oddział Warszawskiego Banku Handlowego, który powstał 14 czerwca 1898 roku. Jego założycielem i pierwszym dyrektorem został

---

[29] „Gazeta Lubelska" 1893, 10; 1896, 95; A. P(rawdzic): *Kronika lubelska.* „Kalendarz Lubelski" 1896, s. 3; J. Konaszewski: *Pamiętniki.* Archiwum Cementowni Rejowiec; A. Bocheński: *Wędrówki po dziejach przemysłu polskiego.* Warszawa 1957, s. 260; J. Nechay: *Stulecie przemysłu cementowego w Polsce.* „Przemysł Materiałów Budowlanych" 1957, 5, s. 3; A. Schimitzer: *Przemysł cementowy na ziemiach Lubelszczyzny,* „Cement-Wapno-Gips" 1957, 10, s. 274.

[30] „Kurier Lubelski" 1867, 22, s. 100; A. Kierek: *Rozwój Lublina w latach 1864—1914* [w] *Dzieje Lublina,* Lublin 1965, t. I, s. 288.

[31] „Kurier Lubelski", 1867, 22, s. 100.

[32] „Gazeta Lubelska", 1904, 60, s. 3.

[33] Ustawa Lubelskiego Towarzystwa Kredytowego, Lublin 1885, s. 6.

[34] „Kurier Lubelski", 1872, 24, s. 2—3, 25, s. 2; „Gazeta Lubelska" 1877, 2, s. 1.

[35] „Gazeta Lubelska" 1898, 57, s. 2, 112, s. 2, 121, s. 2.

ziomek lubelski z Żulic koło Tomaszowa Lubelskiego Szymon Tadeusz Piotrowski, dotychczasowy pracownik Banku Handlowego w Warszawie.[36]

Oddziały Banku Handlowego otwierano w największych ośrodkach gospodarczych Królestwa Polskiego. Pierwsze Oddziały powołano w 1895 roku w Łodzi i Sosnowcu, następnie w 1897 roku w Częstochowie.[37] Zorganizowanie zatem Oddziału BH w Lublinie stanowiło swego rodzaju awans i było miarą oceny tamtejszego środowiska gospodarczego. Nie bez znaczenia był chyba też fakt, iż w gronie Rady Banku Handlowego działali ziomkowie Lubelszczyzny Józef i Karol Zamoyscy. Józef Zamoyski pełnił funkcję prezesa Rady w latach 1870—1872 i wiceprezesa w latach 1873—1877.[38] Godzi się nadmienić, że Bank Handlowy w 1873 roku przyjmował do komisowej sprzedaży zboże z Lubelszczyzny i cukier m. in. z cukrowni w Elżbietowie i Poturzynie.[39]

Zdolności organizacyjne i energia S. Piotrowskiego, dyrektora Oddziału Banku Handlowego w Lublinie, zdecydowały, że placówka ta stała się wkrótce jedną z głównych lubelskich instytucji kredytowych. Bank ten finansował głównie rolnictwo i przemysł rolniczy. Stały wzrost operacji ułatwiały mu duże i nowoczesne magazyny towarowo-zbożowe (tranzytowe).[40] Silne powiązania lubelskiego Oddziału Banku Handlowego z finansjerą warszawską stanowiło realniejszą i skuteczniejszą pomoc kredytową dla gospodarki Lubelszczyzny. Pozostawało to w związku z wyraźnym ciążeniem regionu Lubelszczyzny ku Warszawie.

РЕЗЮМЕ

Решающее значение для развития промышленности в Королестве Польском имел XIX в. В это время произошел технический переворот, в результате которого мануфактурное производство стало фабричным. Однако Люблинщина принадлежала к регионом, оставшимся в стороне от этих перемен. Здесь не было условий для развития промышленности: отсутствие сырья, низкая оснащенность территории сетью путей сообщения.

Основным препятствием на пути развития люблинского региона было отсутствие капитала, вызванное, главным образом, медленным темпом накоплений в сельском хозяйстве. В связи с отсутствием местного капитала, в первой половине XIX в. создание всех крупных промышленных предприятий

[36] R. Orłowski: *Piotrowski Szymon Tadeusz (1858—1918)* [w] *Polski Słownik Biograficzny*. T. XXVI/3, zesz. 110, Wrocław 1981, s. 513—514.

[37] Z. Landau, J. Tomaszewski: *Bank Handlowy w Warszawie S.A. Historia i rozwój 1870—1970*. Warszawa 1970, s. 29—30.

[38] *Ibid*, s. 229.

[39] *Ibid*, s. 32, 34.

[40] Archiwum Akt Nowych w Warszawie, 298, Dokumenty i korespondencja z władzami dotycząca pierwszych lat istnienia oddziału w Lublinie w l. 1898—1916.

было дело варшавских финансистов или предпринимателей из других регионов, а даже из-за границы. Эти инициативы поддерживались финансовыми средствами правительства или Польского банка. В первой половине XIX в. попытки индустриализации Люблинщины оказались в сумме неудачными. Традиционная на Люблинщине текстильная промышленность пришла в упадок, т.к. ее продукция, низкого качества и притом дорогая, была вытеснена даже на местном рынке изделиями варшавских и лодзинских фабрик. Предприятия металлургической промышленности пришли в упадок вследствие отсутствия сырья, топлива (кокса) и рынка сбыта для своих продуктов. Падение спроса на сельскохозяйственные машины и орудия были причиной закрытия фабрик — их изготовителей.

Во второй половине XIX в., особенно после падения январского восстания, варшавский капитал принимал активное участие в развитии на Люблинщине сахарной промышленности. Строительство крупных, оснащенных современной техникой сахарных заводов требовало больших средств. В связи с этим, инвестиции этого типа предпринимались разными обществами, в том числе и акционерными. В конце XIX века началась развиваться на Люблинщине новая область промышленного производства — цементная промышленность. Завод в Люблине был построен основанным в Люблине паевым обществом (пайщиками были промышленники, купцы и представители свободных профессий, главным образом из Варшавы и Люблина).

Серьезным барьером на пути развития промышленности Люблинщины в XIX в. была нехватка кредитных учреждений. Капиталистические формы банкового дела начали возникать в Люблине лишь после 1870 г. Большое значение имело основание в Люблине в 1898 г. отделения Варшавского торгового банка.

SUMMARY

The 19th century exerted a significant influence on the development of industry in the Polish Kingdom. At that time, there occurred a technological revolution which caused that the manufactural production changed into a factory one. The Lublin region, however, belonged to those which remained out the changes taking place then. It had no conditions which would favour industrial development (no resource base, a very low degree of the reinforcement of the region in transportation network).

A principal obstacle for the industrialization of the Lublin region was a lack of the capital caused by a slower pace of accumulation in agriculture. In connection with the absence of local capitals, the rise of all bigger industrial works in the Lublin region in the first half of the 19th century was an effect of the initiative undertaken by Warsaw financiers or businessmen from other regions or from abroad. These initiatives were usually financially supported by the Government or the Polish Bank. Generally, attempts to industrialize the Lublin region in the first half of the 19th century proved unsuccessful. Textile industry until then a traditional branch of industry, declined together with new factories because its products, of worse quality and more expensive, were replaced even at the local market by the articles from the factories in the Łódź district in Warsaw. Metallurgy fell too as a result of adequate raw materials, fuels (coke) and markets. Decrease

of the demand for agricultural machines and tools resulted in closing the factories which produced them.

In the other half of the 19th century, especially after the January Uprising, the Warsaw capitals was involved to a considerable degree in the development of sugar industry in the Lublin region. Building large sugar-factories with advanced technology required considerable costs. That is the reason why investments of that kind were undertaken by different companies, including joint stock companies. At the close of the 19th century, a new branch of industrial production was started in the Lublin area, namely cement manufacture. The works in Lublin were built by a company set up in Warsaw (its shareholders included industrialists, merchants and representatives of the learned professions, especially from Warsaw but also from Lublin).

A serious barrier to the development of industry in the Lublin area in the 19th century was insufficiency of credit institutions. Capitalist forms of banking did not begin to appear in Lublin earlier than after 1870. Of special importance in this respect was the founding of the Warsaw Department of the Commercial Bank in Lublin in 1898.